



# książki świąteczne nie tylko dla dzieci

*Grafikę wygenerowała sztuczna inteligencja*

*Nieustannie mnie to zadziwia i wciąż odkrywam na nowo, że w książkach dla dzieci mogą też odnaleźć się dorośli. Co więcej, mam wrażenie, że w niektórych treściach więcej znajdą dla siebie właśnie ci drudzy. Przed Wami lista książek świątecznych, które zdecydowanie mogą czytać nie tylko dzieci. Albo jeśli będziecie czytać je razem z nimi, Wy też będziecie się wzruszać i dobrze bawić.*

*Milej lektury!*

*Ada, Granatowa Zakładka*

### **„Boże Narodzenie z ciotką Józefiną”, Michael Engler, tłum. Urszula Pawlik, Wydawnictwo Esteri**



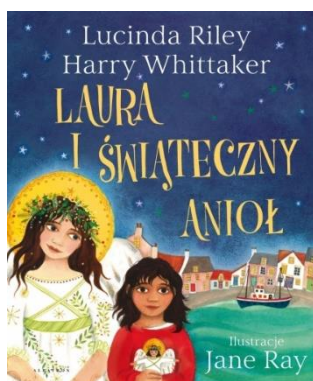
To taka przewrotna historia, w której odnajdą się... chyba wszyscy. Jeśli tylko doświadczyliście albo przynajmniej przyglądaliście się z boku świątecznej gorączce, zrozumiecie myśią rodzinę.

Na pewien czas przed Bożym Narodzeniem otrzymała list od ciotki Józefiny, znanej w całym świecie myszy jako biele władającej gwizdaniem. Powiedzieć, że rodzina Myszowskich się nie ucieszyła, to jak nic nie powiedzieć. Skąd wziąć pieniądze na przygotowanie Świąt? Jak zastawić stół, by sprostać oczekiwaniom ciotki? Może lepiej wyjechać, uciec, schować się? Na szczęście z pomocą przychodzą dzieci. I sąsiedzi, choć działający z niezbyt krystalicznych pobudek.

Wspaniałe ilustracje, piękne wydanie, super pretekst o tym, by pogadać, co w Bożym Narodzeniu i życiu naprawdę się liczy.

Chcesz wiedzieć więcej? Przeczytaj moją [RECENZJE](#)

### **„Laura i świąteczny anioł”, Lucinda Riley, Harry Whittaker, tłum. Izabela Matuszewska, Wydawnictwo Albatros**



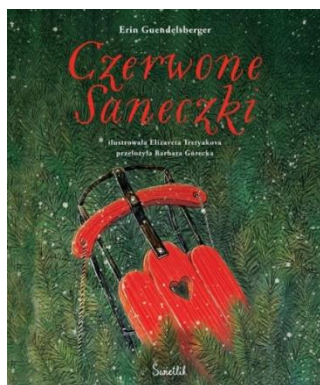
W tej historii zwyczajność przeplata się z cudem. Laura czeka na powrót taty, który pracuje jako kapitan kutra rybackiego. Jednak sztorm uniemożliwia mu szczęśliwą podróż, ryzyko jest zbyt duże, nie wiadomo, czy rodzina będzie świętować w komplecie.

Ale przecież jest Boże Narodzenie, niezwykle czas. I Anioł Bożego Narodzenia, który nosi imię Nadzieja, nie może zostawić dziewczynki samej. A dzięki miłości i więzi, jaka łączy Laurę z tatą, ma spore pole do działania.

Wzruszyła mnie ta opowieść. Jest prosta i szczerza jak dziecięce serce. I wnosi dużo nadziei.

Chcesz wiedzieć więcej? Przeczytaj moją [RECENZJE](#)

**„Czerwone saneczki”, Erin Guendelsberger, tłum. Barbara Górecka, Wydawnictwo Światlik**



Czerwone saneczki, choć są małe i jeszcze trochę nieporadne, marzenie mają wielkie. Chcą dostać się do domu św. Mikołaja, by służyć mu swoją pomocą. Ruszają więc w drogę, jak szybko się okaże – drogę pełną przygód.

Spotykają przyjacielski Pociąg, a potem Żółtą Ciężarówkę, które podwożą je tak daleko, jak mogą, ale później nadchodzi śnieżycyca i z planu saneczek nici. Zamiast wozić Mikołaja, zjeżdżają z dziećmi z górki. I, ku ich zaskoczeniu, mają z tego wielką frajdę.

„Czerwone saneczki” to krótka opowieść o wielkiej i tak bardzo potrzebnej nam treści. O tym, że mamy mieć marzenia i dążyć do tego, by się spełniły. A jednocześnie to opowieść o tym, żeby być otwartym na inne plany i możliwości. I o tym, że czasami marzenia spełniają się, ale scenariusz jest zupełnie inny, niż ten, który napisalibyśmy sami.

Odkąd przeczytałam tę książkę, powtarzam sobie, że „życie buduje się powoli, po jednym wagonie naraz”.

Chcesz wiedzieć więcej? Przeczytaj całą [RECENZJĘ](#)

**„Milion miliardów świętych Mikołajów”, Hiroko Motai, Marika Maijala, tłum. Karolina Iwaszkiewicz, Wydawnictwo dwie siostry**



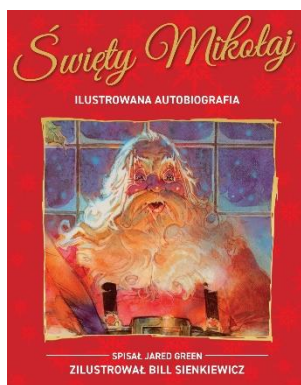
Na tej liście nie mogło zabraknąć jednej z moich ulubionych świątecznych książek. Ta krótka historia opowiada o tym, skąd wziął się św. Mikołaj (i dlaczego zrobiło się z niego milion miliardów).

Pomysł na tę książkę jest prosty, ona cała jest taka kompaktowa, jest tam tylko to, co powinno być. Otóż był sobie jeden Mikołaj i rozdawał prezenty, ale kiedy na świecie pojawiło się więcej dzieci, Mikołaj poprosił Boga, by go... podwoił. Bóg spełnił prośbę, ale dwaj mikołaje byli dwa razy mniejsi od jednego. Dzieci znów było więcej, więc historia się powtarzała, aż w końcu nawet milion miliardów świętych

Mikołajów nie było w stanie dostarczyć prezentów, więc zwróciło się o pomoc do dorosłych. W jaki sposób? Sprawdźcie sami, warto!

Chcesz wiedzieć więcej? Przeczytaj moją [RECENZJĘ](#)

**„Święty Mikołaj. Ilustrowana autobiografia”, Jared Green, tłum. Paulina Maksymowicz, Wydawnictwo Nowa Baśń**



Historia dla fanów baśni, magii, dla stęsknionych za czasem dzieciństwa, bajkami. Tę opowiada sam św. Mikołaj i robi to w sposób iście bajkowy, lekko rozwleczone, opowiada wszystko bardzo dokładnie. Dużo tu przyrody, stworzeń o osobliwych imionach i ich piosenek.

Kiedy czytałam tę książkę, wrażenia i doświadczenia podczas lektury miałam takie, jak gdy czytałam „Hobbita”. Nie chodzi mi o porównanie stylu autorów, ale może Wam to nakreślić, jakiego typu opowieści możecie się spodziewać. Na pewno wyróżnia się na tle innych historii o Mikołaju, to też dłuższa książka, dla tych, którzy

lubią sobie poczytać. I jest pięknie zilustrowana przez Billa Sienkiewicza.

**„Święta na świecie”, Sofie Maria Brand, tłum. Edyta Stębowska, Wydawnictwo Znak Emotikon**



W tym zestawieniu nie mogło zabraknąć książki, która pokazuje, jak Boże Narodzenie świętowane jest w różnych krajach i na różnych kontynentach. Znajdziecie tutaj masę ciekawostek, która zaskoczy nie tylko dzieci!

Dodatkowo książka jest fantastycznie wydana i zilustrowana. Każda rozkładówka poświęcona jest innemu krajowi. Idealna do czytania przed Świętami czy w świąteczny, leniwy poranek, żeby dowiedzieć się, jak ten czas spędzają ludzie oddaleni od nas o setki czy tysiące kilometrów.

Chcesz wiedzieć więcej? Przeczytaj moją [RECENZJĘ](#)